Nr. 49. We Lwowie Wtorek dnia 2. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

B[illegible] Redakcja „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego [illegible]

Prz[illegible] we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible] — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] ct.

Z pr[illegible] w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł. w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej w sprawach cłowych.

Wiedeń 26. lutego.

[R.] Sprawa reformy cłowej, rozpoczęta przez Rząd w ubiegłem sześcioleciu, nie została jak wiadomo doprowadzoną do skutku, pomimo, że odnośne przedłożenie rządowe było już prawie zupełnie przygotowane przez izbową komisję do obrad w pełnej Izbie. Rychłe zamknięcie sesji stanęło temu na przeszkodzie. Korzystając z dłuższej przerwy, która nastąpiła potem w pracach parlamentarnych, rozesłało Ministerstwo handlu pod dniem 26. maja 1885 cyrkularz do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych monarchji, wzywając je do dania opinji o rządowym projekcie reformy cłowej.

Izby odpowiedziały powierzonemu im zadaniu w sposób bardzo rozmaity, odpowiednio do przewagi tego lub owego koła interesów w ich składzie, przeważnie jednak — co oczywiście z natury rzeczy wynika — kładły w sprawozdaniach swoich większy nacisk na warowanie interesów wielkiego przemysłu, natomiast interesa rolnictwa i przemysłu rolniczego bądź to pozostawiały na drugim planie, bądź też pomijały milczeniem, jeżeli nie występowały wprost dla tychże nieprzyjaźnie. Jedynym prawie szczególniejszym a nader chwalebnym i pocieszającym wyjątkiem pod tym względem jest sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej, które też na baczniejszą zasługuje uwagę.

Autorem sprawozdania, które w zeszłym jeszcze miesiącu przesłane zostało ministrowi handlu, jest radca Maksymiljan Bodyński, sekretarz lwowskiej Izby handlowej. Wydał on je obecnie w osobnej broszurze (Lwów — w drukarni Związkowej), dodając doń sprawozdanie Izby handlowej w sprawie traktatu handlowego z Rumunją, pismo tejże Izby do Prezydjum Koła polskiego w sprawie cła od nafty i petycję do Rady państwa z r. 1882 w tejże samej sprawie. W końcu zaś dodał wykazy statystyczne dotyczące eksportu i importu zboża, mąki, nafty i wosku ziemnego w latach od 1868 do 1884.

Z wielką znajomością ekonomicznych stosunków naszego kraju wyłożył autor znaczenie produkcji rolniczej i przemysłu rolniczego i główny nacisk położył na potrzebę zaprowadzenia ceł od zboża na całej linji granicy austrjackiej.

Zapatrywanie autora, z którem się oczywiście i Izba zupełnie zgodziła, opiewa, że rolnictwo kraju naszego w takim tylko razie będzie się w stanie oprzeć zabijającej konkurencji państw ościennych i Ameryki, jeżeli daną mu będzie skuteczna ochrona cłowa na całej granicy Austrji i jeżeli cła austrjackie od zboża nigdy nie będą niższemi od tychże ceł w Niemczech. W przeciwnym razie zboże austrjackie, które z konieczności ograniczyć się musi na targi wewnętrzne, nigdy nie wytrzyma konkurencji ze zbożem zagranicznem, gdyż tamto zawsze będzie tańszem. Lecz z drugiej znów strony choćby najenergiczniejsza ochrona cłowa nigdy się na nic nie przyda i będzie tylko iluzoryczną, jeżeli z pod ogólnego cła ochronnego zrobione będą jakiekolwiek wyjątki. Jak dotychczas małe cło od zboża na nic się krajowi naszemu nie przydało, gdyż na mocy traktatu handlowego wolno było Rumunji wprowadzać do Austrji całe masy zboża własnego i rosyjskiego bez żadnej opłaty, tak i na przyszłość, chociażby cło niewiadomo jak było podwyższone, jeżeli tylko Rumunja będzie od niego wolna, na nic się to naszemu krajowi nie przyda. Sprawozdanie podnosi z naciskiem, że na zapatrywanie to, odpowiadające rzeczywistemu stanowi rzeczy, zgadzają się wszystkie bez wyjątku koła interesowane. Ta sama zgoda panuje również co do potrzeby wprowadzenia restytucyj cłowych od mąki.

Nie mniej gruntownym i rzeczywistym interesem kraju odpowiadającem jest w sprawozdaniu przedstawienie rzeczy co do ceł od nafty. I w tej gałęzi przemysłu okazało się bowiem, że wysokie stosunkowo cło od rafinatu (10 zł.) jest i pozostanie nadal czystą iluzją, jeżeli we właściwej drodze nie zostaną usunięte nadużycia producentów kaukazkich (które sprawozdanie „bezwstydną defraudacją“ nazywa), którzy sztucznie zanieczyszczony rafinat wprowadzają do Austrji jako zwykły surowiec, opłacając od tegoż cło 1 zł. 10 ct., zamiast 10 zł. Ażeby zapobiedz temu, proponuje sprawozdanie podwyższenie gatunkowego ciężaru surowca, podlegającego niższej opłacie, z 830° na 850°, a równocześnie podwyższenie cła od lżejszych i cięższych surowców (z 1 zł. 10 ct. na 3 zł., zaś z 2 zł. na 4 zł.). Przy tem wszystkiem przemawia sprawozdawca jeszcze i za zniżeniem podatku konsumcyjnego od nafty o 1 zł.

Wreszcie nie pomija sprawozdanie i interesów industrji drzewnej, która cierpi mocno od czasu, jak w Niemczech zaprowadzone zostały cła od drzewa budulcowego. Tym sposobem utrudniony został eksport z Austrji, a ułatwiony import z Niemiec, tak że i na tem polu konkurencja staje się niemożliwą. Środkiem ku zaradzeniu złemu jest i w tym razie zaprowadzenie cła w wysokości równej cłu niemieckiemu.

Zniesienie lokacyj w szkołach średnich.

(Dokończenie.)

Również wzgląd na rzekome podniecanie próżności rodziców nie jest dostatecznym powodem do zniesienia lokacyj. Bo że rodzice chlubili się synem, który przynosił im świadectwo z pierwszą lub jedną z pierwszych lokacyj, któż może im to za błąd poczytać? Może właśnie ta lokacja była jedyną osłodą owych niezliczonych trudów, ofiar i poświęceń, połączonych z wychowaniem dziecka. Jeżeli przeto o próżności wspominają powyżej przytoczone artykuły, to powinne były więcej okazać szczerości. Bo lokacje, jak zaprzeczyć nie można, niejednokrotnie próżność rodziców do właściwej sprowadzały miary i tworzyły tamę przeciw jej wybujałości. Otóż dlatego, sądzimy, zniesiono lokacje, aby nie wystawiać na ciężkie nieraz próby próżności takich rodziców, którzy w swych synach upatrywali niezwykłe zdolności, na jakich szkoła poznać się nie mogła czy nie chciała. Przyznajemy, że dla takich rodziców instytucja lokacji miała znaczne niedogodności, bo nieraz drasnęła boleśnie ich miłość własną i wymownym głosem przestrzegała ich, aby uważniej zajęli się wychowaniem dziecka, nie schlebiali jego nieuzasadnionej próżności i nie przeceniali jego talentu; ale wzgląd na takich rodziców nie powinien był przenigdy stanowczego wywierać wpływu.

Lokacje były nieraz przyczyną niemiłych zajść pomiędzy młodzieżą, czytamy następnie w powyższym artykule. Tak jest istotnie, ale czyż dlatego, że ten lub ów ambitny niedorostek, zawiedziony w swych obliczeniach, stawał się przyczyną zajścia, mamy znosić lokacje? Czy przez taki środek usuniemy w ogóle niemiłe zajście pomiędzy młodzieżą, wywoływane bądźto chwilowemi nieporozumieniami, bądź to różnicami religijnemi, społecznemi i narodowościowemi, które to zajścia są daleko donioślejsze i częstsze. Postępując logicznie należałoby także usunąć owe różnice; niestety jednak usunąć ich nie potrafimy, a niemiłe zajścia wydarzać się będą w szkole tak po zniesieniu lokacyj, jak się wydarzały przed ich usunięciem, a jeżeli nie wywołają ich lokacje, obecnie zniesione, to mogą je wywołać różnice w poszczególnych cenzurach z obyczajów, pilności i postępu, albo rzekome niesprawiedliwe ocenienie odpowiedzi ustnych lub prac piśmiennych, słowem tysiączne okoliczności, których przewidzieć nie można, lecz które łagodzić i załatwiać było i jest powołaniem szkoły.

Lecz lokacje miały być nieraz źródłem niesprawiedliwości popełnionej przez to, że jedna zła nota wystarczyła, aby ucznia pilnego lub uzdolnionego popchnąć o kilkanaście numerów. Tak było istotnie, lecz pomimo zniesienia lokacyj owa rzekoma niesprawiedliwość pozostanie. Boć skoro zarys organizacyjny wszystkie przedmioty nauki uważa za równorzędne i głosi zasadę, że jedna zła nota pociąga za sobą ogólny stopień drugi, to i teraz każdy uczeń „pilny i zdolny“, który w jednym przedmiocie otrzyma złą notę, nie spadnie wprawdzie w lokacji, ale otrzyma ogólny stopień drugi, a jeżeli w jednym przedmiocie otrzyma notę dostateczną, to pomimo reszty celujących not nie otrzyma stopnia celującego, tylko pierwszy. Gdyby powyższą uwagę, pochodzącą ze sfer urzędowych, miano brać na serjo, należałoby przypuszczać, że zbliża się chwila, w której dopiero kilka not niedostatecznych pociągnie za sobą stopień niepomyślny, jakto było przed r. 1849. Jakoż niektórzy wybitni pedagogowie istotnie takiemu zapatrywaniu słuszność przyznają. Co do nas, wstrzymujemy się od bliższego rozbioru tej kwestji, jako nie zostającej w bliższym związku z właściwym niniejszych uwag przedmiotem; dotknęliśmy jej tylko mimochodem, gdyż w niej a nie w lokacjach tkwi właściwy powód owej rzekomej niesprawiedliwości.

Wykazaliśmy tedy, jak nam się zdaje, dostatecznie, że owe pedagogiczne względy, na których rozporządzenie ministerjalne się opiera, za bliższem ich dotknięciem utrzymać się nie zdołają. Pozostaje nam jeszcze jeden zarzut, z którym obecnie wprawdzie się nie spotkaliśmy, ale który częstokroć nawet z ust osób poważnych słyszeć się daje. Powiadają, że lokacje i w ogóle klasyfikacja nie mają wartości, gdyż aplikacja uczniów w szkole na dalszy tok ich studjów i późniejsze życie wpływu nie wywiera, albowiem niejednokrotnie się zdarza, że uczeń, który był w szkole pierwszym, na stanowisku swego zawodu bywa ostatnim, a przeciwnie uczniowie, którzy w szkole zaliczali się do najsłabszych, w życiu późniejszem wyrabiają się na dzielnych, a nawet znakomitych pracowników. Któżby przeczył, że tak istotnie się dzieje. Niezbadane są dotychczas tajniki ducha ludzkiego i niepojęte drogi, któremi kroczy rozwój władz umysłowych. Pedagogja, jak każda umiejętność, postępuje ciągle naprzód, ale daleko jest jej jeszcze do doskonałości; jej zaś wykonawcy są tylko ułomnymi ludźmi, którzy mimo najlepszej woli nieraz błądzą i dlatego zdolności ukrytych lub dopiero kiełkujących odszukać nie mogą. A zresztą szkoła liczyć się musi z przeciętnemi w ogóle jednostkami; ludzie niezwykli lub geniusze, stąpają własnemi torami i mimo stawianych przeszkód na wierzch się dobędą. Ale są to tylko nieliczne wyjątki; zwykle zaś młodzież w gimnazjum odznaczająca się talentem i pilnością także w dalszem życiu wybitniejsze zajmuje stanowiska, jakby to na tysiącach przykładów udowodnić można. Maż przeto szkoła ze względu na owe nieliczne wyjątki nie zwracać szczególniejszej uwagi na uczniów, którzy już w zaraniu życia wybitne okazują zdolności, lub z pewnym pesymizmem na nich spoglądać dlatego, że niejeden z nich zawiedzie pokładane w nim nadzieje? lub naodwrót ma szkoła ze szkodą społeczeństwa stawiać na równi pracę i lenistwo, talent i nieudolność, słowem wszystkich uczniów z klasy do klasy posuwać, oddając się nadziei, że i pomiędzy niedojrzałymi umysłowo znajdzie się niejeden, który później się rozwinie i zwycięzko przez życie przebije? Kto takim hołduje zasadom, ten niechaj pochwala i przemawia za zupełnem usunięciem klasyfikacji i stopni; my tego uczynić nie możemy, bo mamy silne przekonanie, że tem złą wyrządzilibyśmy przysługę młodzieży, a jeszcze gorszą narodowi i ojczyźnie.

Zachodzi teraz pytanie, czy owa inowacja wpłynie korzystnie na młodzież szkolną, czy ułatwi władzy szkolnej jej zadanie wychowawcze i czy uzyska uznanie ze strony osób, mających bezpośrednią styczność ze szkołą, tj. ze strony rodziców i opiekunów.

Młodzież szkolna, zwłaszcza lepsza jej część, tj. ta, z którą przedewszystkiem liczyć się powinniśmy, przyjęła zniesienie lokacyj z nietajonym smutkiem. Były one bowiem dla niej bardzo ważne i doniosłe. Pod koniec półrocza nietylko dziatwa klas niższych, lecz także dorośli młodzieńcy zajmowali się bardzo czynnie układaniem list lokacyjnych, a każdy, komukolwiek te listy do rąk się dostawały, uznawać musiał owo bezwiedne poczucie sprawiedliwości, którem się kierowano w ich układaniu. A przyczyna tego zajęcia tkwiła bezsprzecznie we współzawodnictwie i chęci odznaczenia się pomiędzy kolegami. Znajdzie się może niejeden, kto takie współzawodnictwo uzna za szkodliwe i niebezpieczne; my złych stron w niem dopatrzeć się nie możemy, bo wiemy, że emulacja pomiędzy uczniami dzielnego dodawała bodźca do pracy i wysileń, bez których prawdziwe wykształcenie uzyskać się nie da; ona przykładem i wzorem zachęcała słabszych i utrzymywała w nich dążność do kroczenia w ślady uczniów najlepszych. Obecnie dla współzawodnictwa pomiędzy uczniami mało pozostawiono sposobności, chyba że nauczyciel własną indywidualnością potrafi je obudzić. Bo i pocóż tak dalece mają uczniowie ze sobą współzawodniczyć, skoro dla każdego dosyć miejsca się znajdzie i skoro wszyscy uczniowie, mający stopień pierwszy — a tych liczba zazwyczaj jest najliczniejsza — postawieni są na równi, bez względu na to, że jeden z nich ma cenzury chwalebne, a drugi tylko dostateczne i to z dopiskami, dającemi wiele do myślenia. Zasada rzekomej równości w obec nierównych postępów i nierównej pilności okazuje się może praktyczną w zakładach prywatnych lub tych internatach, w których trzeba bardzo liczyć się ze stanowiskiem społecznem rodziców, zbyt może drażliwych na ocenianie swych synów równą dla wszystkich miarą, lub gdzie należy się obawiać zmniejszenia frekwencji w razie przyznania każdemu stopnia i lokacji, które mu się należą; w zakładach publicznych takie względy winne ustąpić przed jedynie słuszną zasadą, że wszyscy uczniowie bez różnicy rodu i pozycji społecznej rodziców mogą się ubiegać o pierwszeństwo, a otrzymuje je ten, kto się odznacza zdolnościami i pilnością; takim zaś może być zarówno syn włościanina lub żyda, jak potomek starożytnego rodu. Nie rozwodzimy się dłużej nad tą sprawą, bo przypuszczamy, że każdy, kto z tego stanowiska na lokacje się zapatruje, przyzna nam, iż one wywierać mogły także doniosły wpływ na społeczeństwo, wpływ sięgający daleko po za mury szkolne.

Władze szkolne znajdowały w lokacjach dobry środek do utrzymania ładu, porządku i przeglądu klasy. Według lokacyj wyznaczano uczniom miejsca w klasie, z jedynem uwzględnieniem uczniów fizycznie upośledzonych. Nowo wstępujący do klasy nauczyciel za pomocą lokacyj łatwo mógł sobie utworzyć wyobrażenie o stanie klasy. Podczas hospitacji dyrektor porównywając odpowiedzi uczniów z ich lokacjami, potrafił ocenić poziom wiadomości uczniów. Lokacje służyły także inspektorom, zwidzającym zakłady w dłuższych odstępach czasu, do utworzenia sobie sądu o pracy nauczycieli i postępach uczniów. Przy rozdawnictwie stypendjów referent ze stosu kilkuset podań łatwo mógł wyszukać podania uczniów, którzy byli najgodniejsi pomiędzy kandydatami. Takich względów możnaby przytoczyć daleko więcej; pomijamy je atoli milczeniem, gdyż mają one drugorzędne znaczenie, choć mogły były zaważyć na szali, skoro tylko kruche i wątłe pobudki pedagogiczne za zniesieniem lokacji przemawiały.

Jak rodzice uczniów przyjmą zniesienie lokacyj, orzekać obecnie byłoby może przedwcześnie. To jednak pewna, że wielu z nich już teraz objawia swe niezadowolenie. A mają oni bezsprzecznie słuszne do tego powody. Wydawane po każdem półroczu świadectwa dla publiczności stojącej nieco dalej od szkoły pisane są niezrozumiałym językiem; wprawdzie oznaczony jest w nich postęp w poszczególnych przedmiotach i stopień ogólny, ale różnica zachodząca pomiędzy stopniowaniem cenzur i ich wzajemny stosunek są tylko przystępne dla tych, co bliżej stykają się ze szkołą. Również nie mogą rodzice ocenić, czy ich syn w stosunku do całości klasy uczynił postępy lepsze niż w roku ubiegłym, czy też pozostał w tyle. Widomą i jedynie pochwytną odpowiedzią na takie wątpliwości była lokacja, która stanowczo wskazywała, jakie miejsce uczeń w klasie zajmuje. Podnoszenie się jej i spadanie było najpewniejszym probierzem aplikacji ucznia, jeżeli warunki klasy pozostawały niezmienne, bo że przy znacznem wzmożeniu się liczby uczniów lub połączeniu dwóch równorzędnych oddziałów w jedną klasę, także lokacja zmieniła swoje znaczenie, wiedzieli o tem dobrze rodzice, a choćby nie wiedzieli, od samego ucznia dokładną otrzymywali informację. Zniesienie lokacyj pozbawia ich tego kryterjum i pozostawia w niepewności, czy syn ich zalicza się do uczniów wybitniejszych, czy też tylko na szarym pozostaje końcu. Nie potrzebujemy dodawać, że w rzędzie niezadowolonych rodziców mieszczą się szczególnie ci, których synowie dotychczas byli chlubą zakładów i wszechstronnie w naukach się odznaczali.

Poświęciliśmy kwestji lokacyj może za wiele miejsca; mając jednak przekonanie o niekorzystnym wpływie ostatniego rozporządzenia p. ministra, chcieliśmy rzecz zbadać dokładnie i wykazać, że kierujemy się jedynie względami na dobro szkół i młodzieży. Dowiadujemy się, że krajowa Rada szkolna ma zamiar wnieść do p. ministra w tej sprawie przedstawienie i domagać się, aby dla szkół galicyjskich pozostawiono nadal lokacje. Jeżeli ten zamiar się ziści i pomyślny odniesie skutek, znajdzie w szkołach nauczycielskich — a śmiemy twierdzić — także u publiczności, szkołami się zajmującej, bardzo życzliwe przyjęcie.

Korespondencje.

Wiedeń 27. lutego.

(Z komisji budżetowej).

(C.) Podane już w waszym dzienniku sprawozdanie z posiedzenia komisji budżetowej z d. 23. bm. uzupełniamy następującemi szczegółami:

P. G n i e w o s z referował o stemplach, taksach i należytościach. Wnioski referenta, zgodne z rządowemi zostały przyjęte bez rozprawy.

Następnie referował p. S t a r z y ń s k i o „administracji skarbowej.“ Przy tytule 2 „Dyrekcje Skarbowe i urzędy wymiaru należytości“ poruszył p. M e n g e r kwestję kosztów ściągania podatków, które są bardzo wygórowane. Sprawozdawca odpowiedział, że kwestja t., zwracająca na siebie powszechną uwagę, powinna się stać koniecznie przedmiotem ścisłej rozwagi Rządu, który mając wszystkie potrzebne do tego daty powinien dążyć do urządzenia poboru podatków w sposób znacznie tańszy.

Przy tytule 3 „administracja podatków“ poruszył znów dr. M e n g e r sprawę poboru podatków w gminach wiejskich przez naczelników gmin. Wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusja poczem sprawozdawca p. S t a r z y ń s k i odpowiedział, że uznaje zupełnie potrzebę wydania jak najprędzej ustawy, któraby zakwestjonowany dziś sposób poboru podatków w gminach wiejskich postawiła na pewnym gruncie zachwianym dziś znanemi orzeczeniami Trybunału administracyjnego. O ile sobie mowca przypomina, p. minister Skarbu zapowiedział już raz w pełnej Izbie przedłożenie odnośnego projektu, że jednak, zdaniem mowcy, byłoby do życzenia, aby ta nowa ustawa zachowała dotychczasowy sposób poboru podatków w gminach przez naczelników gmin. Pod tym względem niezgadza się mowca z wywodami pp. B e e r a i M e n g e r a.

Obszerna dyskusja wywiązała się przy tytule 6 „Urzędy podatkowe,“ gdzie referent wyprowadził sprawę reformy urzędów podatkowych, p o m n o ż e n i a i c h i l o ś c i, lepszej dotacji urzędników, i pomnożenia adjutów dla adjunktów, w myśl dawnych uchwał i rezolucji komisji budżetowej i Izby posłów, spowodowanych petycjami z G a l i c j i, oraz powszechnie znanym ogromnym brakiem sił do pracy przy urzędach podatkowych. N a t e n r o k b o w i e m w s t a w i ł R z ą d, p o r a z p i e r w s z y o d w i e l u l a t, k w o t ę 10.000 z ł r. n a d y u r n a p r z y u r z ę d a c h p o d a t k o w y c h, by w ten sposób zaradzić na razie choć najnaglejszej potrzebie. Reprezentant Rządu tłómaczył, że wszystkie te sprawy, jakoto: pobór podatków gminnych, zrobienie sposobu poboru tańszym, reforma urzędów podatkowych i pomnożenie ich, pomnożenie ilości sił pracujących w urzędach podatkowych, zostają w ścisłym z sobą związku, że więc rozstrzygnięcie którejkolwiek z nich przesądza załatwieniu innych, a zatem można przystąpić do ich rozwiązania dopiero, gdy Rząd poweźmie pewne z a s a d n i c z e postanowienia, do których dotychczas nie doszedł, ale nie ustaje w pracy nad studjowaniem wszystkich materjałów i w dążeniu do wyciągnienia z nich praktycznych wniosków.

Sprawozdawca p. Starzyński zaznaczył na końcu, że w dzisiejszych stosunkach potrzebnem jest według jego wyobrażenia pomnożenie ilości urzędów podatkowych, a zanim to nastąpi, pomnożenie sił w dzisiejszych urzędach. Siły te jednak winne być najpierw lepiej płatne stosownie do zeszłorocznych i przed dwoma laty wypowiedzianych w sprawozdaniu wniosków, (którym się dziś sprzeciwia p. B e e r, nie wiedząc, jakiejby kwoty na to potrzeba), powtóre powinne być stałemi, a nie chwilowemi; czyli potrzeba urzędników a nie dyurnistów. Dyurniści bowiem, nie mając możności robienia karjery urzędowej, całkiem inaczej, a mianowicie gorzej traktują swe obowiązki, aniżeli urzędnicy, dbający o przyszłość. Mowca wyraża w każdym razie uznanie za wstawienie kwoty 10.000 zł. na dyurnistów, gdyż to zaradzi tak krzyczącemu brakowi sił roboczych, jak dzisiejszy, przy którym nakazy (przypisy) płatnicze na podatek gruntowy, na pewien rok, rozesłane są dopiero w lipcu lub sierpniu tegoż roku, a za podatek zapłacony w terminie, w kilka miesięcy później dostaje się kartę upominającą — ale zarazem wyraża nadzieję, że ustanowienie dyurnów będzie tylko krokiem przejściowym do trwałej reformy.

Poczem przyjęto wszystkie przedłożone przez referenta cyfry, zgodne z wnioskami rządowemi, poczem posiedzenie zakończono, załatwiwszy cały dział Ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń 27. lutego.

(Z Koła polskiego — Pogłoski o zamiarach prawicy.)

(R.) Wczoraj przed posiedzeniem Izby poselskiej zebrało się Koło polskie na krótką naradę celem desygnowania ze swej strony kandydatów do komisyj izbowych, których wybór stał na porządku dziennym Izby. Wybory te i ich wynik znane wam już są ze sprawozdań o wczorajszem posiedzeniu Izby, więc pisać o nich nie będziemy. Przy sposobności wczorajszego zebrania się Koła jednak poruszoną została inna sprawa, którą należy podać ze względów praktycznych do szerszej wiadomości.

Chodziło mianowicie o petycję Zarządu Kółek rolniczych, wystósowaną do Koła o podwyższenie subwencji, którą Zarząd ten pobiera ze Skarbu państwa. Otóż p. B o b r z y ń s k i wskazał na niedostateczność zwracania się z petycjami do Koła w razie gdy chodzi o zapomogę ze Skarbu państwa. Zdarza się bardzo często, iż korporacje potrzebujące zapomogi petycjonują o takową bądź to wprost do Rządu, bądź to do Koła polskiego, bądź też wreszcie do Rządu i do Koła równocześnie, sądząc, że szczególnie w tym ostatnim razie zrobiono wszystko, co zrobić trzeba i można. Tymczasem tak nie jest, ponieważ najpotrzebniejszą w takich razach jest droga petycji do Rady państwa. Petycje tego rodzaju bowiem wchodzące do Izby odsyłają się do komisji budżetowej, która je w miarę możności uwzględnia lub poleca Rządowi do uwzględnienia. O petycjach zaś, które podano wprost do Rządu, komisja budżetowa nic nie wie. Również i petycje, wystosowane do Koła, nie obowiązują komisji budżetowej jako takiej, a i pojedyńczym jej członkom o wiele łatwiej popierać te petycje, które wpływają do Izby niż te, które nadchodzą do Koła. P. Bobrzyński poruszył więc myśl, ażeby w komunikacie oficjalnym, jaki Koło ogłosi o swojem posiedzeniu, zwrócono na to uwagę celem pouczenia tych wszystkich, którzy petycjonują o subwencje ze Skarbu państwa. Myśl ta, poparta z wielu stron, przyjęła się naturalnie a najbliższy komunikat Koła zawierać będzie potrzebne pouczenie.

Znane oświadczenie hr. T a a f f e g o, złożone w Izbie w skutek napaści Klubu niemieckiego na Rząd przy sposobności rozprawy nad koleją Dux-Bodenbach, które — jak to sobie czytelnicy przypomną — zawierało ustęp, dotyczący formalnej strony prowadzenia rozpraw w Izbie, stało się przyczyną nieustających pogłosek, że prawica zamierza zmienić porządek rozpraw w kierunku znacznych zaostrzeń. Wprawdzie hr. Taaffe wspomniał tylko o potrzebie ściślejszego zastosowania obowiązującego obecnie porządku rozpraw (co i tak już dotknęło niemile w niektórych klubach), niemniej jednak z tego wyrażenia wysnuto cały projekt zaostrzeń, o którym doniosły pierwsze młodoczeskie *Narodni Listy*, a którym się ciągle zajmuje *N. fr. Presse*, posądzając prawicę o zamiar odebrania lewicy wolności słowa itd. i dodając, że się komisje parlamentarne prawicy zajmują na serjo tym projektem. Tymczasem — o ile nasze informacje sięgają — w łonie żadnego z klubów prawicy nie było dotychczas mowy o czemś podobnem, nikt podobnego wniosku nie stawiał, nikt się więc zajmować nim nie miał powodu.

Toż samo musimy powiedzieć o doniesieniach *Neue fr. Presse*, jakoby w komisji „siedmnastu“ przygotowywał się jakiś „handel“ na wielką skalę, którego przedmiotem jest z jednej strony wniosek językowy p. S c h a r s c h m i e d a, z drugiej zaś żądania klerykalnej frakcji prawicy o szkołę konfesyjną. Donieśliśmy swojego czasu, że siedmnastówka wybrała osobny komitet dla spraw szkolnych którego zadaniem jest „wysłuchanie i wyrozumienie wszechstronne“ wszystkich życzeń co do reformy ustawodawstwa szkolnego, jakie się w łonie prawicy pojawią lub pojawiły. Od onego czasu w „siedmnastówce“ jako takiej nie było mowy o sprawach szkolnych. Wogóle zaś wniosek Scharschmieda traktuje się i traktować się będzie zupełnie niezależnie od wszystkich innych spraw i wpływów, a że się nim „siedmnastówka“ zajmuje, to nic dziwnego, boć przecież w przyszłym tygodniu ma on już stanąć w pierwszem czytaniu na porządku dziennym Izby. Odrzucać go *a limine* nikt dziś nie myśli, więc gdzież tu powody do jakich „handlów“? Są to zwyczajne wymysły *Neue fr. Presse.*

Rada państwa.

Od Sekretarjatu Koła polskiego otrzymjuemy następujące sprawozdanie:

Ponieważ na posiedzeniu dnia dzisiejszego (26. lutego) Izby poselskiej, oprócz przedmiotów — względem których Koło poselskie polskie powzięło już poprzednio uchwały, postawił przewodniczący Izby także wybór komisji z 24 członków, mającej rozstrząsać rządowy projekt ustawy, co do działu spadków po właścicielach mniejszej posiadłości gruntowej, a także wybór do komisji prawniczej, karnej i legitymacyjnej w miejsce ś. p. Zatorskiego, przeto poselskie Koło polskie odbyło dziś rano posiedzenie.

Uchwalono wybrać do wspomnianej najprzód oddzielnej komisji z pomiędzy polskich posłów: Bilińskiego, Gniewosza, Kielanowskiego, Łosia i Mochnackiego. Do kom. legitymacyjnej p. Benoego, do kom. prawniczej p. Żuka-Skarszewskiego.

Następnie przewodniczący Jaworski przedłożył kilka pism do Koła p. nadeszłych, między innemi petycję zarządu „Kółek rolniczych“ o wyjednanie dla tej instytucji większego zasiłku z Skarbu państwa. Petycję tę przekazano do przeprowadzenia o ile możności polskim członkom kom. budżetowej. Ale zarazem uchwalono, aby w sprawozdaniu z posiedzenia Koła powtórzyć wskazówkę, iżby proszący Koło p. o przeprowadzenie jakieś sprawy w Izbie poselskiej przysyłali równocześnie w tej samej sprawie, na ręce Koła polskiego, lub którego z posłów polskich petycję do Izby poselskiej. Wreszcie na wniosek p. Chrzanowskiego uchwalono wziąć na najbliższe posiedzenie Koła pod obrady: sposób postępowania formalnego w Izbie z wnioskiem p. Scharschmieda o języku państwowym, oraz projekt ustawy o pospolitem ruszeniu, a na wniosek p. Hausnera, sprawozdanie kom.: o wyrabianiu i sprzedaży soli dla bydła.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin 26. lutego. W sprawie wniosku o szczepieniu ospy przemawiał wczoraj jeszcze minister G o s s l e r, poczem odroczono obrady do dnia dzisiejszego.

Pierwszy zabrał głos hrabia E l b e r f e l d za wnioskiem, po nim przemawiał p. K a n t a k przeciwko wnioskowi, po którym zabrał głos p. D i r i c h l e t (wolnomyślny) i powiedział między innemi:

Cóż więc ostatecznie Polakom począć wypada? Właścicielami dóbr być nie mają, lekarzami także nie, a tem mniej sędziami, rzeczników zaś narodowości polskiej minister kwestjonuje. Czyż więc mają *tłuc kamienie na szosie?*

Ależ wtenczas odezwałyby się głosy, że robią konkurencję robotnikom niemieckim.

P. Virchow przemawia za uregulowaniem kwestji szczepienia ospy od razu w całem państwie.

P. Schorlemer Alst zakończył przemówienie swoje przeciwko wnioskowi następującemi słowy: Przy wszystkich tych ustawach—chciałbym zaznaczyć tu w końcu jedną okoliczność—a jest nią ów okrzyk radości narodowej, z jakim witają organa lichwiarzy i jobów wszystkie te ustawy przeciwko Polakom wymierzone.

Na tem ukończono obrady a projekt przekazano komisji z 21 członków.

Przystąpiono do obrad nad projektem do prawa o szkołach uzupełniających.

Pierwszy zabrał głos p. Meyer z Arnswalde (konserwatysta) i zaznaczył, że bardzo boleśnie dotknęło go oświadczenie Bismarka, że słowa królewskie straciły moc w obec Polaków. Prosi on, ażeby przekazać projekt komisji, ale powiedzieć jej równocześnie: Nie unoście się pawie i zaczekajcie, póki wam nie przedłożą całej mizerji dalszych projektów przeciw Polakom.

P. Haugwitz przemawia za wnioskiem i uważa przemówienie p. Mayera za wystąpienie ze stronnictwa rządowego.

Następnie zabrał głos ks. dr. Stablewski, po którym przemawiali jeszcze: podsekretarz Möller, p. Jaekel, dr. Windhorst, Scheckendorf, dr. Meyer, p. Rickert i wreszcie Möller, poczem odesłano projekt do komisji.

Berlin 27. lutego. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby panów stał znany wniosek Dernburga dotyczący wspierania Rządu w podjętej przeciw Polakom akcji i przeciwny wniosek ks. Radziwiłła o przejście do porządku dziennego.

Stolberg - Wernigerode uzasadnia wniosek Dernburga, który uważa za protest przeciw uchwale Reichstagu, a zarazem jako wotum ufności dla Rządu. Nie jest wprawdzie zwyczajem krytykować uchwały obcych parlamentów, ale w tym wypadku ustają wszelkie obowiązki grzeczności. Nie chodzi tu wcale o interes wyłącznie pruski, ale o niemiecko-narodowy, który daleko lepiej i silniej odczuwają w Sejmie pruskim, aniżeli w Parlamencie niemieckim. Po tak długiem zaniedbaniu należy pochwalić energję Rządu, zwłaszcza przy wydalaniach, które nie noszą na sobie cechy antykatolickiej lub antysemickiej.

Po nim zabiera głos Dernburg, by poprzeć swój wniosek krótkiem — ale bardzo słabem przemówieniem.

Ks. Ferdynand Radziwiłł uzasadnia swój wniosek i oświadcza, że pojmuje w zupełności zadania państwa pruskiego, że godzi się w zupełności na żądanie, by Polacy bez wyjątku władali dobrze językiem niemieckim, ale to się rozumie samo przez się i nie potrzebuje zaakcentowania ze strony Rządu i Sejmu. Ograniczonemi biurokratycznemi środkami nie powinno się wkraczać w życie kulturne narodu, dlatego wydają mu się legislacyjne środki Rządu bardzo niebezpiecznemi. Stworzą one ciągłą wojnę pomiędzy dwoma narodami, która ma usunąć grunt z pod nóg Polaków, i która się ma skończyć zupełnem ich zniszczeniem. Mowca objaśnia następnie związek, jaki zachodzi między prześladowaniem Polaków a walką kulturną i potępia projekt kolonizacyjny, który zależnie od wyznania i narodowości przyznaje jednym korzyści majątku, które znów innym odbiera. Jestto godne potępienia, a nadto bardzo niebezpieczne, oddać Rządowi taką wielką władzę dyskrecjonalną.

Bethmann-Hollweg przemawia za wnioskiem Dernburga.

Żółtowski występuje przeciw wnioskowi i powiada, że mamy już powódź anti-polskich projektów. Istnieje już tyle ustaw wyjątkowych, że wkrótce artykuł 7. konstytucji, podług której wszyscy poddani pruscy równi są w obec prawa, mieć będzie ważność tylko dla bardzo małej mniejszości obywateli państwa. Czy może kanclerz państwa w Skierniewicach dał przyzwolenie na russyfikację prowincyj wschodnich a wydalania i przedłożenia anty-polskie stoją z tem w związku? Siła żywotna narodu polskiego nie zostanie jednak przez to zniszczoną.

Kleist-Retzow i burmistrz gdański Winter popierają wniosek.

Kościelski gani to, że nastąpiły wydalania Polaków także z Berlina, Hamburga i Drezna. Polacy nie są poddanymi pruskimi „aż do wypowiedzenia.“ Wyczekiwać chcą tylko spokojnie, co nastąpi. Naturalnie, że nie porzucili wiary, iż doprowadzą jeszcze do samoistnego systemu państwowego.

Udo Stolberg wnosi ztąd, że Polacy liczą na to, iż w krytycznym czasie oderwą się od Prus.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Dernburga 108 przeciw 13 głosom. Zwróciło uwagę, że nie zabrał głosu żaden z obecnych ministrów. (Gossler, Puttkammer, Friedberg i Bötticher).

KRONIKA.

Lwów dnia 1. marca.

Wiadomości osobiste. Rząd niemiecki odrzucił, jak donosi dziennik *Caffaro*, podanie Kraszewskiego o przedłużenie urlopu, niem. konsula z San Remo podał w wątpliwość świadectwa lekarskie przez Kraszewskiego załączone. *Arena* zaś donosi, że Kraszewski spodziewa się zupełnego opuszczenia reszty kary. — P. Stanisław Przyniczyński, prezes Towarzystwa górnoszląskiego, redaktor *Postępu rolniczego*, wychodzącego w Bytomiu, przybył do Warszawy w bieżącym tygodniu.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie: Jędrzej Rucki, obywatel miasta Lwowa i Felicja z Tatomirów Huzarewicz, wdowa po naczelniku sądowym. — Ks. Andrzej Leatus Bieniek, członek zgromadzenia ks. kanoników regularnych Lateranenskich, przeżywszy lat 36, z tych w zakonie 17, w kapłaństwie 12, zmarł w Krakowie d. 25. lutego.

Kalendarz. Wtorek (2.): Symplicjusza — Radosława. Wschód słońca o godz. 6. min. 49, zachód o godz. 5. min. 38.

Kronika karnawałowa. Przedwczorajszy wieczorek z tańcami, urządzony przez Kasyno miejskie, wypadł nadspodziewanie dobrze. Przeszło 400 osób wzięło udział w tej zabawie, zaś 150 par stanęło do pierwszego kadryla. Podczas kotyliona urządzono pochód przy oświetleniu elektrycznem, ale eksperyment ten nie powiódł się zupełnie, gdyż światło nie dopisywało. Toalety pań odznaczały się, jak zwykle, skromnością, ale zarazem i elegancją. Dlatego właśnie wieczorki Kasyna miejskiego cieszą się takiem uznaniem. Pięknych twarzyczek naliczyliśmy bardzo wiele. Dla braku porozumienia naliczyliśmy aż dwie królowy; panią Trzciń... i panią Kaz. Lose... Ochocza zabawa przeciągnęła się aż do dnia białego.

Towarzystwo kuligowe, które dziś wieczór zamierza najechać dom pp. hr. Włodzimierzów Dzieduszyckich, zebrało się wczoraj wieczór w salach gmachu sejmowego, podejmywane przez p. marszałka krajowego dra Zyblikiewicza. Odtańczono na próbę krakowiaka i oberka, a następnie całe Towarzystwo składające się z przeszło 50 osób, udało się do mieszkania pani hr. Alfredowej Potockiej, u której zebrała się już poprzednio druga część towarzystwa kuligowego mającego wystąpić w strojach ruskich. Ochocza zabawa urozmaicona śpiewami i tańcami, przeciągła się do później godziny. Z powyższego okazuje się, iż dzisiejszy wieczór u państwa hr. Włodz. Dzieduszyckich zapowiada się nader świetnie.

W Kasynie wojskowem odbył się w sobotę wieczorek z tańcami urządzony przez korpus oficerów 8. pułku ułanów. Wieczorek ten przewyższył wszystkie tegoroczne bale Kasyna pod każdym względem. W wieczorku tym wzięły udział wybitne osobistości z sfer towarzyskich, urzędniczych i wojskowych.

Widzieliśmy tam: księcia Thurn u. Taxis z małżonką, namiestnikowstwo z córką, hr. Alfredową Potocką, Wł. Borkowską z córką, Skorupków, Bielskich, Schönbecków, Komorowską z córką, bar. Schenk z córką, Romaszkanów, pp. Rozwadowskich, Dobrzańskich z hr. Skrzyńską, Micewskich, z hr. Skorupczanką, W. Wolańskich, Marchwickich, H. Rodakowskich z córką, Jaworskich, dr. Stromengerów, Ziembickich, Skorupkę, Augustynowicza i w. innych, prócz jenerałów i pułkowników tak tutejszej załogi, jakoteż z prowincji z ich familjami.

Świetne tualety pań i barwne uniformy wojskowe, złożyły się na zajmującą całość obrazu.

Zabawa była niezwykle ożywioną; tańczono prawie do godziny 5tej rano pod przewodnictwem pp. majora hr. Choryńskiego i por. Madejskiego, którzy dzielnie prowadzili ochocze tany.

Z życia towarzyskiego. Wiedeński korespondent *Słowa* warszawskiego pisze: „Polska kolonja w Wiedniu bardzo jest zajętą kojarzącem się pośród niej małżeństwem. P. Stanisław Dunajewski, syn ministra, będący już od kilku lat urzędnikiem w Ministerstwie handlu, młody człowiek, rokujący bardzo piękną przyszłość, zaręczył się z uroczą panną Madeyską, córką znakomitego posła p. Stanisława Madeyskiego, jednego z najwybitniejszych członków Koła polskiego.“

W Krakowie odbył się u OO. Jezuitów na Wesołej ślub p. Antoniego Janty, członka krakowskiej Rady powiatowej z panną Heleną Jakubowską, córką pp. Zdzisławowstwa Jakubowskich z Królestwa.

Przyjemna niespodzianka. P. Jan Lam otrzymał onegdaj list następujący:

Szanowny Panie!

Autorowi „Panny Emilji“ i „Nabuchodonozora“ przesyłam prenumeratę na Jego wydawnictwa.

Z wielkiem uznaniem i szacunkiem

Jadwiga Leonowa Sapieżyna,
która prosi Pana Boga,
ażeby Pana przy siłach
utrzymał“.

Nie potrzebujemy dodawać, jak mocno p. Lam był uradowany i rozrzewniony uznaniem tej polskiej i prawdziwie chrześcjańskiej matrony, o której wzmianka wystarcza, ażeby pojąć, dlaczego bezsilna wściekłość krzyżaka zwraca się głównie przeciw Polkom.

Uroczystość obchodu 500-letniej rocznicy unji Litwy z Polską, odbędzie się według programu w środę d. 3. marca o godz. 6. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Uczestnicy jawią się w stroju galowym.

Wybory do Rady miasta. Ściślejszy wybór czterech członków nowej Reprezentacji miejskiej odbędzie się d. 8. marca.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała Leona Brożyńskiego z Podwołoczysk i asystenta Konstantego Jaworskiego ze Stryja do Lwowa, a asystenta Adolfa Petaka ze Lwowa do Przemyśla.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr.-kat. Komitetowi cerkiewnemu w Czechowie, w powiecie buczackim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Jasła staroście tamtejszemu, p. Romanowi Gabryszewskiemu.

Zimno w teatrze. Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! W sobotę przybyłem do teatru na drugie przedstawienie komedji „Oddajcie mi żonę“. Mimo zajęcia, jakie obudziła we mnie nieznana mi praca p. Abrahamowicza, zmuszony byłem opuścić teatr już z początkiem trzeciego aktu, a to z powodu podbiegunowej temperatury, jaka w dniu tym zapanowała w amfiteatrze. Jeśli szanowna Dyrekcja teatru nie chce opalać sali, to możeby zechciała odwoływać przedstawienia z powodu „przymrozku“ i nie narażać publiczności na smutne skutki przeziębienia“.

Zamieszczamy chętnie te słowa, gdyż w ostatnich dniach panowała w teatrze temperatura, która „mroziła“ całą publiczność.

Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, chcąc przyjść z pomocą kolegom utrzymującym się własną pracą, w wynajdywaniu zajęć — poleca, odpowiednią kwalifikację posiadających akademików — na żądanie interesowanych w tym względzie — jako instruktorów, nauczycieli domowych, mundantów i t. p., przyjmuje oraz zgłoszenia interesowanych pod adresem Tow. (plac Chorążczyzna l. 3).

Prywatny Zakład leczniczy. Czytamy w *Przeglądzie Lekarskim*: „W dnin 20. lutego br. drowie Schram i Barącz otworzyli we Lwowie prywatny Zakład leczniczy, koncesjonowany przez Namiestnictwo. Zakład ten przeznaczony dla chorych wszelkiej kategorji, z wyjątkiem cierpiących na choroby umysłowe i zaraźliwe, posiada salę operacyjną zaopatrzoną we wszelkie przybory i narzędzia według wymagań nowoczesnej chirurgji. Nie wątpimy, że Zakład ten znajdzie powodzenie; rękojmią najlepszą są nazwiska właścicieli i kierowników, a głównie dra Hilarego Schramma, b. asystenta prof. Mikulicza i znanego z licznych prac naukowych, a który w roku przeszłym, zanim powziął myśl przeniesienia się do Lwowa, odbył ze znakomitym skutkiem wszystkie akty habilitacyjne, nadające *veniam docendi* z chirurgji“.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 28. lutego. Skradziono 2 poduszki i kapę wart. 20 zł., złoty zegarek wart. 20 zł., czarny płaszcz sukienny wart. 20 zł. i 2 dywaniki tureckie wart. 10 zł.— Zgubiono plait i sakiewkę z kwotą 18 zł. 46 ct.— Znaleziono mosiężną obrożę z marką l. 717.

Czerniowce 26. lutego. Towarzystwo czerniowieckich akademików polskich „Ognisko,“ urządza w dniu 6. marca w sali tamtejszego Towarzystwa muzycznego wieczorek z tańcami, pierwszą tego rodzaju zabawę kresowych rodaków przedsięwziętą na większe rozmiary.

W tym celu zawiązał się jeszcze w styczniu obszerny komitet, w którego skład weszło wiele wybitnych osobistości z grona Polonji Czerniowiec. Rozesłano liczne zaproszenia, nietylko w mieście i na prowincję, ale i do Galicji, i już obecnie zapowiedziała znaczna ilość rodzin współudział w wieczorku. By nie zawieść oczekiwań gości i uprzyjemnić rozrywkę, dokłada komitet ze swej strony usilnych starań i zabiegów, które bezwątpienia pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem.

Decazeville 27. lutego. W Paleyret pod Decazeville wybuchło bezrobocie, jednak ograniczone tylko do jednej miejscowości. Za to w innych kopalniach rozpoczęto znowu robotę.

Robotnicy, będący jeszcze w zmowie, żądają oddalenia ze służby inżyniera Blazy.

Birmingham 27. lutego. Robotnicy z fabryki śrub Nettlefolda, którzy zaprzestali pracować, zmusili jeszcze tysiąc innych robotników do wzięcia udziału w zmowie, poczem udali się do Birmingham, gdzie się znajduje druga fabryka Nettlefolda. Znaczna siła policyjna zmusiła tłumy do odwrotu, poczem robotnicy, będący w zmowie, porozchodzili się. Pracownie Nettlefolda zostają do wtorku zamknięte.

Polowanie w Nieświeżu. Książę Wilhelm przybył do Nieświeża dnia 14. z. m. zrana. Po odpoczynku w nowo odrestaurowanym zamku cały orszak udał się wieczorem do Radziwiłłmont, gdzie nazajutrz. dnia 15., odbyło się pierwsze polowanie na niedźwiedzie. Pierwszego niedźwiedzia położył książę Maciej Radziwiłł. Po ukończeniu polowania wyruszono do głębszej kniei, położonej ku osadzie Deniskowicze, gdzie znajduje się wygodnie urządzony dom myśliwski, zkąd już wszystkie następne polowania urządzane były. W ciągu sześciu dni zabito ośm niedźwiedzi. Książę Wilhelm zabił trzy niedźwiedzie i jednego łosia. Polowanie, wskutek nadzwyczaj dokładnej i świetnej organizacji, było świetne i wzbudzało podziwienie księcia Wilhelma. Stukilkudziesięciu strażników wraz z obsacznikami i łowczymi, ubranymi w barwne kostiumy myśliwskie, stanowiło malowniczą grupę na tle głębokich lasów, zawalonych wywrotami wiekowych drzew i śniegiem. Obława po ośmset do tysiąca ludzi przyczyniła się ogromnie do ożywienia kniei; otoczone ostępy przez obławę były również otoczone do okoła ogniami. Grono myśliwych stanowili książę Wilhelm pruski, książę ordynat Antoni Radziwiłł, jenerał Struków, major Brosigk, adjutant księcia Wilhelma pruskiego, ku asekuracji których wybrane było grono najlepszych myśliwych i strzelców. Całe polowanie prowadzone było przez p. Abłamowicza, głównego zarządzającego dobrami ordynacji nieświezkiej, znakomitego myśliwego, pod opieką którego znajdował się przez cały czas polowania książę pruski. Dla notowania wybitniejszych momentów z polowania znajdował się artysta-malarz Jul. Fałat, którego notatkami akwarelowemi książę pruski mocno był zainteresowany, wyszukując sam z pośród strażników typy [illegible] z niedźwiedziami.

Książę był przyjemnie zadziwiony całą wyborną organizacją i opuścił dobra nieświezkie, wynosząc prawdziwie sympatyczne wrażenie gościnności polskiej,

Jeszcze jeden środek przeciw Polakom doradza ks. Bismarkowi *Braunschweiger Landes Zeitung*. Mówi ona, że kanclerz niemiecki powinienby wymyślić prawo na wstrzymanie przekładów z literatury polskiej na język niemiecki, które w ostatnich czasach zalały targ księgarski. Ta inwazja umysłowa na grunt wielkiej ojczyzny niemieckiej wciska powolną truciznę w serca obywateli kraj swój miłujących, więc nie powinna być tolerowaną.

Zapis. Śp. Edward Kośmiński, rodak nasz, zmarły niedawno w Woronežu, zapisał na rzecz Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności 1.200 rubli srebrnych, oraz przeznaczył też znaczną sumę na budowę kościoła katolickiego w Woronežu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dr. Bode, dyrektor Muzeum królewskiego w Berliuie, w powrocie z Włoch zwrócił drogę na Kraków, gdzie dwa dni spędził. Znany ten pisarz na polu sztuki zwidzał starożytności i zbiory Krakowa, mianowicie zbiory ks. Czartoryskich i zbiór obrazów w pałacu pod Baranami. — Autor — jak donosi *Słowo* — „Alberta wójta krakowskiego,“ tragedji uwieńczonej na konkursie dramatycznym imienia Wojciecha Bogusławskiego pierwszą nagrodą, nazywa się, jak wiadomo, Stanisław Kozłowski. Jest to młody, 23-letni człowiek z zawodu technik, ukończył bowiem niedawno szkołę politechniczną w Rydze i obecnie zamieszkawszy w Warszawie, zajmuje się udzielaniem lekcyj matematyki i nauk przyrodniczych, między innemi w szkole prywatnej p. Benniego. Jak się dowiaduje *Kur. Warsz.* uwieńczony autor zamierza rozpocząć poważne studja literackie, które mogą rozwinąć tak świetnie ujawniony talent.

(O-B.) **Teatr.** („Oddajcie mi żonę!“ komedja w 3 aktach p. Adolfa Abrahamowicza).

Stało się u nas uświęconym zwyczajem, że sprawozdania teatralne pisze się natychmiast po przedstawieniu. Zwyczaj ten ma pewne dodatnie, ale więcej jeszcze stron ujemnych. Recenzja jest w ogóle tylko subjektywnem zdaniem piszącego — subjektywność ta musi się przeto tem bardziej odbić w sprawozdaniu pisanem pod wrażeniem pierwszej chwili. Rzecz naturalna, że często dzieje się to z niekorzyścią dla przedstawionego utworu, szczególniej u nas, gdzie pierwsze przedstawienie jest zwykle próbą jeneralną. Przypadek spowodowany nawałem artykułów, zmusił nas odłożyć sprawozdanie do dzisiejszego numeru, a przyznajemy, że po drugiem z rzędu przedstawieniu w sobotę, musieliśmy wiele zmienić w sprawozdaniu poprzedniem, naturalnie na korzyść utworu.

Ołówek reżysera, poprawki autora, konieczne tu i owdzie skrócenia, sprawiły, iż komedja p. Abrahamowicza ukazała się w sobotę w nierównie powabniejszej szacie. To też sąd nasz formułujemy nie na podstawie piątkowej jeneralnej próby, ale na podstawie sobotniej premiery. Z treścią załatwimy się bardzo szybko — niepodobna zresztą odmalować w opowiadaniu tego wesołego zamięszania, na które składa się humor, dowcip, grad konceptów — a bardzo często zręczna obserwacja. Położenie bohatera sztuki jest iście niemiłe... On, poważny profesor estetyki i innych bardzo zajmujących przedmiotów, on wyrocznia swoich uczniów, który żeni się dla zasady, a następnie poświęca zasadę dla uczuć, które jego jaa owładnęły, znajduje się nagle w tej pozycji, że w chwilę po ślubie musi chyłkiem wymykać się z domu, rozstać się z żoną na dni siedmnaście, i to wszystko dlatego, że arystokratycznie usposobiona babka, która nic nie mając, udaje majętną kobietę — nie życzy sobie tego małżeństwa.

Przez dwa tygodnie profesor widuje swoją żonę z daleka, patrzy na nią jak astronom na gwiazdy przez lunetę, naraża swoje życie, a przynajmniej nogi, na które babka kazała zastawić samołówkę — a pozycja jego nie zmienia się w niczem, gdyż nikt nie ma odwagi zawiadomić starej pseudo-arystokratki o zawartem małżeństwie. Lecz wreszcie wyczerpuje się cierpliwość profesora. Blady, drżący ale stanowczy wchodzi i najpierw błagalnie, później zimniej, nareszcie z irytacją odpowiada na wszystkie pytania „Oddajcie mi żonę“! Z drugiej strony i pannie a raczej pani Helenie sprzykrzyła się ta rozmowa oczu na odległość, ona jest córką, wnuczką, ale nareszcie chciałaby być żoną i domaga się z całą stanowczością „Oddajcie mi męża“! Cóż robić! Profesor zrzeka się już i spodziewanego posagu; w obec tego „papka“ Wykulski zdobywa się na świetny pomysł, tak świetny, że uderzając się w czoło, woła trzykrotnie z radością Kopf! Kopf! Kopf! „Niechaj profesor wykradnie swoją żonę — i basta!“ Powaga profesora ulega w walce z miłością, małżonkowie uciekają, a babka godząc się nareszcie z faktem dokonanym, zwłaszcza, że profesor nie żąda posagu, którego ona nie ma — błogosławi arystokratycznie młodą parę. Zasłona spada, publiczność śmieje się jeszcze ciągle i odchodzi do domu z tą pewnością, że para małżonków, która tyle trudności zwyciężyła, może być bardzo szczęśliwą, i że stary Wykulski z majątku babki nie zapłaci ani jednej raty Towarzystwa kredytowego... Ma się rozumieć, że na tem tle wyhaftował autor, (wprawdzie pośpieszną, że się tak wyrazimy krzyżykową robotą) cały szereg zabawnych sytuacyj, pocieszuych figur i figurek, z tym właściwym sobie talentem, którego główną cechą jest zmuszenie całego audytorjum do szczerego śmiechu...

Miarę oceny każdego utworu, winno się stósować do jego celu. P. Abrahamowicz swój cel zarysował jasno, jest nim zabawa widzów; a przyznać musimy, przyzna to każdy, kto był na przedstawieniu jego sztuki, że cel ten jak najzupełniej osiągnąć mu się udało. Czy utwór ten słusznie nazwano komedją? Sądzimy, że tak; w porównaniu z „Mężem z grzeczności“, który nazwaliśmy swego czasu farsą, przyznajemy najnowszemu utworowi wiele pięknych zalet, które kwalifikują go na „lekką komedję“. Komizm wypływa tu nietylko z położenia, wypadków, przejść i pomyłek, ale w przeważnej części i z charakterów wprowadzonych postaci.

Jedyny zarzut, jakibyśmy autorowi zrobić mogli, jest brak dostatecznego powiązania pojedynczych scen, brak pewnej konsekwencji w wprowadzeniu osób na scenę. Często dzieją się bardzo zabawne rzeczy na świecie, ale kto i co mówi, jest rzeczą obojętną. Utalentowany autor postępuje w tym razie czasem za bezwzględnie, zdaje się, że niektóre postacie uwiązał na sznureczku reżyserskim i gdy mu zawadzają na scenie, jednem pociągnięciem chowa je za kulisy.

Natomiast podnieść należy naturalność i prawdę, jaka z każdej sceny, z każdej postaci przebija. Nie widać tu nic sztucznego, nic robionego, a język, jakim przemawiają osoby utworu, celuje barwnością „sui generis“ i naturalnością, wolną od wszelkiej przesady. Kto zna grunt, na którym p. Abrahamowicz z taką pewnością się obraca, ten przyzna, że najdrobniejsze cechy charakterystyczne zostały z niezwykłą zręcznością pochwycone.

Reasumując nasze sprawozdanie, musimy zaznaczyć, że „Oddajcie mi żonę“, w stosunku do „Męża z grzeczności“, oznacza stanowczy zwrot ku poważniejszej komedji i że utwór ten stale cieszyć się będzie sympatją publiczności.

Do powodzenia utworu przyczyniła się niemało wyśmienita gra artystów. Palmę pierwszeństwa przyznajemy p. Frenklowi, który zaimponował nam odtworzeniem osoby p. Bonifacego Wykulskiego. Możnaby, używając jego przysłowia, powiedzieć: „Daj pokój — tu ani nic dodać, ani ująć nie można.“ Równie charakterystycznie przedstawił nam p. Zboiński Marcelego Puciatkiewicza, który w „Oddajcie mi żonę“ gra nieco podobną rolę, jak kapitan w „Mężu z grzeczności“. Nie potrzebujemy dodawać, że podobieństwo to nikło zupełnie w wybornej grze p. Zboińskiego. Profesor znalazł wybornego przedstawiciela w p. Lubiczu, który jako beneficjant odbierał w piątek zasłużone dowody uznania tak ze strony publiczności, jak i od wielu wielbicieli swego talentu, nawet ze stron odległych. Że p. Kwieciński i p. Walewski odznaczyli się korzystnie w swych rolach, zbytecznem byłoby pono dodawać; nie możemy również pominąć milczeniem p. Piaseckiego, który stworzył wyborny typ aptekarza, p. Ruszkowskiego, z tym dodatkiem, że przypominał nieco Ciuciumkiewicza z „Domu otwartego“, p. Kasprowicza, który swobodnie poruszał się jako polityk-hydropata i p. Narkiewicza. Słabiej zarysowane postacie kobiece wyszły wyśmienicie, o ile spoczywały w ręku pani Aszpergerowej, niezrównanej w odtwarzaniu typów w rodzaju baronowej Aurelji i pani Stachowicz, która w niezwykle trafny sposób uzupełniła postać Heleny całą masą szczegółów własnej inwencji. Natomiast ani p. Cichocka, ani p. German, Gostyńska, Urbanowicz i Walewska nie wyszły poza granice zwykłego szablonu, co jest po części winą samych postaci. Doskonałą parę służących tworzyli p. Krykiewicz i pani Borodziej; słowem całość poszła wyśmienicie.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Oddajcie mi żonę,“ komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza.

Benefis. W piątek d. 5. marca na dochód pani Antoniny Kwiecińskiej przedstawioną zostanie trzyaktowa komedja Bayarda: „Vicomte de Létorières,“ grywana także pod tytułem „Sztuka przypodobania się,“ tudzież dwie oryginalne jednoaktówki: „Trzech myśliwców“ (L. Kwiecińskiego) i „Na stanowisku“ (p. Adolfa Walewskiego). Benefisantka odtworzy tytułową rolę wicehrabiego w „Sztuce przypodobania się,“ tudzież rolę Antoniny w „Trzech myśliwcach.“

Z izby sądowej.

Lwów 25. lutego.

(*Dzieje Banku kryłoszańskiego*).

(Ciąg dalszy).

(*m*) Obrońca nieobecnego podsądnego Kindlera, dr. Horowitz, wnosi odroczenie rozprawy, celem wezwania Kindlera, ewentualnie wyłączenie spraw tegoż. Po sprzeciwieniu się obrońców Michałki i Chuwesa, Trybunał uchwalił powziąć decyzję w tym względzie dopiero po przesłuchaniu świadków. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka Juljana Jamińskiego, który był kasjerem za czasów dyrekcji Michałki. Do niego pomiędzy innemi należały wpłaty i wypłaty tak zwanych „Kassawechsel“. Portfel wekslowy znajdował się w drugiej kasie, od której jeden klucz miał Derszko, a drugi świadek. Co się działo z tym portfelem, świadek nie miał pojęcia, gospodarował w nim dobrowolnie Michałko, a funkcja urzędowa świadka ograniczała się tylko do otwierania i zamykania kasy. Świadek zresztą zeznaje, iż robił to, co mu dyrektor Michałko polecił, którego słuchać nakazała mu Dyrekcja. Niejednokrotne ustne polecenia Michałki, aby świadek wypłacił taką lub owaką sumę, na co jednak nie otrzymał pisemnego „belegu“, zwróciło jego uwagę, iż nie wszystko idzie w porządku. W skutek podobnych wypłat powstało „manco“. Świadek, zaniepokojony tem „manco“, robił przedstawienia Michałce, jednak tenże uspokoił zupełnie świadka tem, iż przyrzekł odpowiedzialność wziąć na siebie. Ostatecznie obciążono tym „manco“ conto świadka, co obojętnem było dla niego. Na nieprawidłowości, przez świadka spostrzeżone, skarżył się tenże przed Dyrekcją i to bardzo często, szczególnie przed dr. Dobrjańskim, lecz tenże kazał mu robić to, co mu Michałko każe. Świadek więc trzymał się tej instrukcji.

Świadek ks. Eustachy Merunowicz, dyrektor Zakładu rolniczego, zeznaje, iż prowadząc oddział zastawniczy, nie wiedział nic, co się dzieje w oddziale wekslowym. Zeznania tego świadka są w ogóle niepewne, świadek ten, będąc dyrektorem Zakładu, nie wiedział, co się w nim działo.

Dodać jeszcze trzeba, iż ks. Merunowicz od r. 1874 reprezentował w Zakładzie lwowski fundusz wdowio-sierociński.

Świadek Seweryn Derszko był kontrolorem w Zakładzie rolniczym, jednak takim samym, jakim Jamiński kasjerem. Gospodarował samowolnie Michałko, a świadek, obawiając się oddalenia, nie wtrącał się do gospodarki dyrektora. Jakie manipulacje Michałko z wekslami przeprowadzał, świadek nie wie. Co do stosunków finansowych Michałki, zeznaje świadek, iż tenże z początku swego urzędowania był mniej zamożny, gdyż nawet raz od świadka pożyczył 50 złr., a później żył wystawnie, a nawet trzymał ekwipaż.

Zeznania następnego świadka, Antoniego Delkiewicza, byłego urzędnika Zakładu, który od r. 1881 był kontrolorem w miejsce Derszki i czuwał nad portfelem wekslowym, nie wyjaśniły również manipulacji z wekslami Michałki. Świadek jedynie codzień rano wyjmował portfel rzeczony z kasy i kładł na stół, a manipulował w nim Michałko, jak? świadek — jak wyżej powiedziano — nie wie.

Świadek Piotr Podhorecki, „czynownik“ Zakładu, nie wie również o manipulacjach Michałki z wekslami, wie tylko, iż otrzymał dwa nakazy płatnicze na 2 weksle po 1.500 złr. Weksli tych świadek nie podpisywał, ani też nikogo do podpisu nie upoważniał. Z nakazami udał się świadek do dyr. Ciepanowskiego, lecz ten uspokoił świadka słowami „ne bijte sia, to sia zapłatyt“. Świadek ten przypomina sobie nareszcie „jak przez sen“, że Michałko, u którego był domowym nauczycielem, razu pewnego powiedział mu, że go podpisał na wekslu hr. K. Pytany co do stosunków finansowych Michałki zeznaje świadek, że nie widział wielkiej różnicy między r. 1878 a 1880, tylko, że w roku 1880 zobaczył „piękne lampy, których przedtem nie było“.

Zeznanie ostatnie wprawiło w wesołość liczne audytorjum.

Michałko zaprzeczył, jakoby Podhoreckiego na wekslu podpisał i jakoby mu o tem cośkolwiek mówił.

Na tem zakończono dziś rozprawę, odraczając ją do poniedziałku. (C. d. n.)

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 2. marca br. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu (II piętro). — Porządek dzienny: 1. Sprawy Towarzystwa. 2. I. Petelenz. O nerwach i narządzie elektrycznym drętwika (Torpedo). 3. M. Łomnicki. Kilka słów o pleistocenie podolskim. 4. Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 26. lutego 1886.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·50 do 8·50, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·25 do 6·10, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 6·— 6·70, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·50 jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —.—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 10·—, groch obroczny —·— do złr.—·—, wyka na nasienie złr. 5·75 do złr. 6·75, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik 5.75 złr. 6·50 złr do —·—, hreczka złr. 6·75, do 7·50, kukurudza złr. 4·50 do 6·50, chmiel za 56 kilo złr —·— do —·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 42·— do 55—, koniczyna biała złr. 42·— do 65·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 22·50 do 23·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. marca.

Najwyższy Trybunał orzekł na rozprawie kasacyjnej, która odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Senatu Wierzbickiego z okazji pewnego wyroku Trybunału przysięgłych w Rzeszowie, że teksty ustawy karnej, ogłoszone w różnych językach krajowych za istnienia patentu ces. z dnia 4. marca 1849 r, stoją co do autentyczności zupełnie na równi.

Członkowie Prezydjum klubu niemiecko-austrjackiego udali się d. 26. tm. do Schmerlinga, aby mu z powodu 25-letniej rocznicy konstytucji lutowej wyrazić podziękowanie i uznanie. Dr. Herbst miał przemowę, na którą odpowiedział Schmerling. Z tego samego powodu odbyła się w wielkiej sali Towarzystwa inżynierów i architektów uroczystość urządzona przez mieszczaństwo wiedeńskie, w której wzięli udział członkowie niemiecko-austrjackiego Klubu, kilku członków niemieckiego Klubu, z Klubu Coroniniego Burgstaller i Luz-

zatto, z Izby panów ks. Schönburg, Hasner, radca dworu Neuman, Gögl i Dumba. Gdy Schmerling wszedł do sali, powstali wszyscy zgromadzeni z miejsc, a przewodniczący stowarzyszenia obywateli wiedeńskich dr. Gunesch i dr. Plener mieli przemowy, poczem odbył się odczyt profesora Jellinka o Trybunale dla sprawdzania wyborów poselskich.

Zgromadzenie biskupów, obradujące obecnie w Wiedniu, nie jest powszechną konferencją biskupów, ale tylko posiedzeniem wyznaczonej przez konferencję biskupów komisji wykonawczej, która się zajmuje głównie kwestją uregulowania kongruy, ponieważ odnośna ustawa właśnie ma być wykonaną.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej uzasadniał p. Lienbacher swoje zachowanie się w obec znanego wniosku p. Plenera. Między Czechami zrobiło wystąpienie to bardzo przykre wrażenie. Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie Lienbacher i jego przyjaciele polityczni w obec wniosku Scharschmida. Praska *Politik* zapewnia, że sytuacja jest dla prawicy korzystną. Ewentualne wnioski, jakie wyjdą z komisji, znajdą dostateczną dla siebie większość.

Słychać, że Ministerstwo wojny wystąpi przed Delegacjami z żądaniem nowego kredytu celem sprawienia nowych karabinów rewolwerowych (repetjerek), które zaprowadzono obecnie w armji francuskiej. Zapasowy materjał służyłby do uzbrojenia pospolitego ruszenia.

W dzisiejszem sprawozdaniu z obrad parlamentu pruskiego, zmieściliśmy wiadomość o wystąpieniu posła Mayera-Arnswalde ze stronnictwa konserwatywnego (rządowego). Poczucie słuszności i sprawiedliwości, nie pozwoliło mu głosować za przedłożeniem rządowem w sprawie polskiej, nie pozostawało mu więc nic innego, jak wystąpić z szeregów stronnictwa. Wystąpienie jego, jak łatwo się domyślić, zrobiło wielkie wrażenie, tem bardziej, że spodziewają się, iż pp. Gerlach i Recke pójdą za jego przykładem. Konserwatystom sprawa polska jest niezmiernie niemiła. *Kreuzztg.* wyraża ogromne zdumienie, że Rząd bawi się w takie drobnostki, jak sprawa szczepienia ospy, co równa się ośmieszeniu całej akcji germanizacyjnej.

Z powodu stanowiska mocarstw w sprawie rokowań pokojowych, spowodowało się całe Ministerstwo greckie podać do dymisji.

Według *Nowoje Wremia* odstąpił Rząd francuski od odwołania Apperta i zastąpienia go jenerałem Billotem.

O zamachu w Izbie franc. opowiadają następujące szczegóły: Kiedy 25. bm. minister Boulanger wszedł po odczytaniu protokołu na trybunę, padły z galerji dwa strzały, które dał z rewolweru niejaki Louis Pronier. Jedna z kul uwięzła w suficie, druga uderzyła w ścianę obok krzesła prezydenta i padła na schody wiodące do krzesła prezydującego. Po wystrzałach rzucił sprawca list z galerji, który prezydent po przyaresztowaniu Proniera oddać kazał p. Clemenceau do którego pismo było adresowane. W drodze do kwestury rzekł Pronier, że list ów jest właściwie do ministra wojny. Przyrzeka on w nim podać nazwiska tych oficerów, którzy wydali Metz Prusakom. Człowieka tego uważają za obłąkanego. Zapytany czego żąda, odpowiedział, że jest mężczyzną. W liście znajduje się między innemi frazes, że Pronier nie chce, aby ojczyzna jego zeszła na stanowisko Polski.

XXIII. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dziś o godzinie 3/4 11 rozpoczęły się obrady zgromadzenia delegatów gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Jako komisarz rządowy funkcjonuje radca Namiestnictwa p. Decykiewicz. Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Pietruski krótką przemową poświęcając kilka słów pamięci zmarłego niedawno b. zastępcy dyrektora i delegata Tow., śp. Walerjana Podlewskiego. Zgromadzenie uczciło pamięć jego przez powstanie.

Nastąpił wybór przewodniczącego i tegoż zastępcy. Przewodniczącym wybrany został p. Dembowski, zastępcą p. Gorajski.

Protokół XXII. ogólnego Zgromadzenia przyjęto bez dyskusji.

Dalszym punktem porządku dziennego było sprawdzenie wyborów delegatów w okręgach wyborczych Czortków, Trembowla, Husiatyn, Skałat i Brody.

Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za r. 1885, które przed kilku dniami podaliśmy, złożył prezes hr. Russocki.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. Pruszyński, hrabia Krukowiecki i Jabłonowski.

Sprawy podnoszone przez tych mowców zostały wyjaśnione przez prezesa Tow., hr. Badeniego i p. Pietruskiego.

Następnie odczytał hrabia St. Badeni sprawozdanie komisji rewizyjnej wybranej przez XXIII ogólne Zgromadzenie dla zbadania czynności Dyrekcji za czas od 1go stycznia do końca grudnia 1885 r., które przyjęto bez dyskusji do wiadomości; nadto uchwalono następujące wnioski postawiane przez komisję:

I. Bilans przez Dyrekcję za r. 1885 przedłożony zatwierdza się.

II. Za administrację majątkiem Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1885, udziela się Dyrekcji Towarzystwa kredyt. ziem. absolutorjum.

III. Za prawidłową administrację funduszu rezerwowego i oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie Dyrekcji uznanie.

IV. Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 35.199 zł. 18 ct.

V. Na wsparcia i datki dla służby i urzędników Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się Dyrekcji fundusz dyspozycyjny na r. 1886 w kwocie 3000 zł.

VI. Zatwierdza się wniosek co do przeznaczenia kwoty 15.000 zł. z dochodów r. 1885, „do funduszu możliwych strat“ i poleca się Dyrekcji, by z zysków r. 1886, „do funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 10.000 zł. przeznaczyła.

Delegat hr. Męciński postawił wniosek zamknięcia dalszej emisji 5% listów zastawnych a wydawanie natomiast 4½% z ½% na amortyzację kapitału. — Tym sposobem dłużnik zamiast jak dzisiaj przy listach 5% płaci rocznie wraz z amortyzacją 6% — płaciłby przy listach 4½% tylko 5% rocznie. Dobry kurs papierów hipotecznych w ogóle pozwala się spodziewać, że i listy 4½% między 96 a 98 za 100 już w początku stać mogą. — Taki kurs umożebniłby konwersję nawet tym dłużnikom, którzy zaciągnąwszy pożyczkę w 5% listach przynajmniej małą cząstkę długu już spłacili.

Ważną tę sprawę poruszymy wkrótce obszerniej, dziś podajemy dosłownie wniosek hr. Męcińskiego wraz z krótkiemi motywami, które poprzedzają takowy.

„Zważywszy:

1. Że od lat już kilku stopa procentowa na wszystkich targach pieniężnych w ogóle w całym świecie handlowym obniżyła się znacznie, a tendencja ku dalszej zniżce objawiać się nie przestaje;

zważywszy:

2. Że jeśli jakakolwiek gałęź industrji lub przemysłu, aby się mogła podnieść i rozwijać, musi mieć zdrowy, a więc możliwie najtańszy kredyt — to tem więcej rolnictwo w obec tak ciężkich warunków w jakich się znajduje, w obec częstych klęsk elementarnych, konkurencji zamorskiej, wysokiego opodatkowania ziemi i przesileń ekonomicznych, dążyć musi koniecznie do wytwarzania sobie coraz tańszego kredytu hipotecznego — do którego ma prawo tem większe, że zwykle kapitał lokowany w listach zastawnych mieszczący się w pierwszej połowie wartości majątku takim długiem obciążonego daje wierzycielowi zupełną gwarancję, że będzie mu wypłacony w całości i w przepisanym terminie;

zważywszy:

3. Że zastanawiając się nad kursami listów zastawnych rozmaitych zakładów kredytowych — widzimy, że listy oprocentowane niżej 5% rocznie okazują stałą dążność do zwyżki, podczas gdy 5% i wyżej oprocentowane granicę kursu 100 za 100 bardzo nieznacznie tylko przekraczają, tak, że kiedy np. listy zastawne Banku austro-węgierskiego na cedule giełdy wiedeńskiej z dnia 12. lutego notowane są 102 — 40 za sto, to listy 4½% tegoż samego Banku austro-węgierskiego notowane 102 - 30 za 100;

zważywszy dalej, że tego rodzaju przykłady, jak powyższy — służyć winne za wskazówkę, że obecnie kapitał lokujący się w listach zastawnych nie koniecznie domaga się od ziemi 5% — ale zadowolni się i niższą cokolwiek rentą, byle równie pewną — a tym sposobem umożebni rolnikowi przy rozłożeniu jego długu na dłuższy okres amortyzacyjny znaczne zmniejszenie każdego rocznego ciężaru do spłaty:

zważywszy nareszcie:

Że obecnie kapitał szukający oprocentowania a lokujący się w naszych najpoważniejszych krajowych zakładach lokacyjnych, jak: Kasy Oszczędności lwowska, krakowska, Bank krajowy oraz krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, zadawala się 4½ a względnie nawet 4% nie ma więc nawet obawy konkurencji miejscowej,

z tych przeto powodów:

Ogólne Zgromadzenie Delegatów galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego raczy uchwalić następujące wnioski naglące:

Wniosek I.

Zamyka się dalszą emisję 5% Listów zastawnych Galicyjskiego Towarz. Kredytowego Ziemskiego.

Gdyby w przyszłości z powodu mogącej zajść zmiany stosunków kredytowych i procentualnych na targach pieniężnych, okazało się korzystnem i potrzebnem dla członków Towarzystwa Kredytowego ponownie wydawanie 5% Listów zastawnych Dyrekcja w porozumieniu z komisją rewizyjną ma prawo otworzyć napowrót dalszą emisję takowych.

Wniosek II.

Otwiera się emisja 4½% Listów zastawnych Gal. Tow. Kredytowego Ziemskiego z 52 letnim planem umożenia. Listy te mają być wydawane od dnia, w którym faktycznie zostanie zamknięta emisja Listów zastawnych 5 procentowych.

W razie uchwalenia 2ch wniosków powyższych ewentualny

Wniosek III.

Poleca się Dyrekcji, aby łącznie z komisją rewizyjną na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyła do uchwały ogólnego zgromadzenia Delegatów te zmiany odnośnych §§. statutów Towarzystwa, które skutkiem uchwalenia wniosków powyższych innej stylizacji wymagać będą, a także zmiany tych §§. statutu, które pod jakimkolwiek względem utrudniają konwersję lub zbyt długo oczekiwać każą dłużnikom na możność rozłożenia pożyczki na nowy plan umorzenia.

Lwów dnia 1. marca 1886.

Męciński wnioskodawca.

Dembowski, *Badeni*, *Żurowski*, *Gniewosz*, *Abrahamowicz*, *Balicki* itd.

Po uchwaleniu nagłości wniosku hr. Męcińskiego, odesłano go do komisji rewizyjnej, a to wraz z wnioskami dodatkowemi pp. Balickiego i Onyszkiewicza.

Del. p. Gniewosz odczytuje sprawozdanie komisji rewizyjnej z powodu wniosku p. del. Gorayskiego, w sprawie wzmocnienia funduszu rezerwowego.

Komisja proponuje, aby nie wprowadzać opłaty na koszta administracji, wnosi natomiast zaprowadzenie opłaty ¼% przy zaciąganiu pożyczek z Towarzystwa.

W długiej dyskusji nad tą sprawą zabiera głos pp. Gorayski, hr. Krukowiecki, Pruszyński i prezes hr. Russocki, Bronisław Ujejski, hr. Męciński, B. Augustynowicz.

P. Gorayski oświadczył, że na razie gotów jest cofnąć swój wniosek, jest jednak przekonany, że za lat kilka będzie on musiał być wznowiony.

Hr. Krukowiecki i p. Pruszyński przemawiali przeciw zaprowadzeniu opłaty ¼%.

W tej myśli przemawiał również p. B. Augustynowicz, zaznaczając, że wszelkie obawy co do funduszu rezerwowego są bezzasadne i zwiększenie tegoż jest zupełnie niepotrzebne.

(Godz. 1. min. 30 posiedzenie trwa dalej).

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 1. marca. Wczoraj odbyły się w kaplicy Burgu z wielką uroczystością zaślubiny arcyksięcia Karola Szczepana z arcyksiężniczką Marją Teresą. Nowożeńcy wyjechali po południu na kilka dni do zamku „Weilburg“ Koło Baden.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1. marca. Komisja obradująca nad projektem ustawy przeciw socjalistom, załatwiła §. 5—10. Paragraf pozostawiający Ministerstwu decyzję w ostatniej instancji wywołał żywą dyskusję. Po oświadczeniu hr. Taaffego, że daleki jest od ograniczenia konstytucyjnej kompetencji Trybunału administracyjnego i państwowego, jednakowoż wzmiankę odnośną w ustawie uważa za niestosowną, odrzucono wnioski w tym kierunku postawione.

W komisji legitymacyjnej postawił referent Starzyński wniosek wezwania Rządu, aby zbadał okoliczności w protestach przeciw wyborowi pp. Bielińskiego i hr. Stadnickiego przytoczone i uwiadomił Izbę o rezultacie dochodzeń. Wniosek ten odrzucono, a natomiast przychylono się do wniosku Tomaszczuka uproszenia referenta, aby wygotował nowy referat, zbadawszy poprzód wszelkie w protestach przytoczone zarzuty. Następnie postanowiła komisja zażądać decyzji Trybunału państwowego co do prawa wyborczego posiadaczy parcel, z dóbr tabularnych wyłączonych. Przyjęto również wniosek Zawadzkiego, aby zażądać decyzji Trybunału administracyjnego. W końcu uchwalono prosić ministra sprawiedliwości o udzielenie komisji aktów procesu karnego, który z powodu wyboru hr. Stadnickiego toczył się w złoczowskim Sądzie pow. miejsko-delegowanym i lwowskim Sądzie krajowym.

Decazville 1. marca. Sytuacja ciągle naprężona. Towarzystwo grozi zastanowieniem w ogóle dalszych robót, jeżeli robotnicy nie ustąpią.

Manchester 1. marca. Wczoraj odbyła się tutaj demonstracja socjalistyczna, która przeszła bez hałasu. Dopiero po południu zebrał się tłum robotników bez zajęcia, wybijał szyby w znaczniejszych sklepach, tak że policja musiała przywrócić pokój i aresztować kilku ekscedentów.

Budapeszt 1. marca. Na strychu gmachu redutowego wybuchł pożar. Publiczność zapełniająca salę redutową wyszła w największym porządku. Nie było żadnego wypadku.

Sofja 1. marca. (Doniesienie „Ajencji Havasu.“) Mimo upływu zawieszenia broni i licznych kocesyj ze strony bułgarskiej, Serbowie wykonują demonstracje wojskowe na granicy bułgarskiej. Z tego powodu powołano znów do Sofji rozpuszczonych żołnierzy rumelijskich. Książę udaje się na granicę.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27. lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 *zł.* 204·— do 207·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·75 do 237·—, Banku hipot. galic. 281 — do 285·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·— do 92·—, Banku krajowego 4½% w. a. 93·25 do 94·25, Banku hip. gal. 6% 102·25 do 103·25, Banku hip. gal. 5% 98·40 do 99·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·25 do 99·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 92·25 do 93·25, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 24·— do 26·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·32 do 10·42, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·90 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 1. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 204·90, Anglo-Austr. 117·75, Akcje banku Union 75·30, Kolej Karola Ludwika 203·25, Połudn. —·—, Renta papierowa 86·85, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 93·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 27. lutego godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn. 32·60, Węg. akcje kredyt. 303·75, Akcje anglo-austr. 117·50, Akcje banku Union 75·60, Akcje Karola Ludwika 207·50, Akcje kolei północnej 237·50, Akcje kolei południowej 128·—, Akcje kolei Alföldzkiej 190·50, Akcje Staatsbahn 256·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·75, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 76·50, Galicyjskie oblig. indemn. 104·75, Losy regulacji Cisy 124·60, Losy Länderbanku 119·—, Węgierska renta 104·37, Akcje banku związkowego 111·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 119·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 27. lutego godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 86·10, w srebrze 86·20, Renta w złocie 114·—, 5% austr. renta marcowa 102·10, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 296·90 Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 10·015, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 61·70.

Berlin dnia 27. lutego godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 201·30, Akcje kredytowe 494·—, Lombardy 208·50, Galicyjskie 83·60, Kolei rumuńskiej 62·75, Austrjackie banknoty 161·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 83·67.

Telegramy zbożowe dnia 27. lutego. — Wiedeń: Pszenica 8·21, do 8·23, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·20 do 8·22 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 154— m., żyto —·— m., spirytus loco 37·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 46·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 27. lutego: 12·50 do 12·75. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 7·20 na luty 7·20 na sierpień-grudzień 7·20. Antwerpja: na luty 18⅝. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. hr. Wodzicki, z Krakowa. M. hr. Łoś, z Czyszek. M. hr. Rey, z Przecławia. Z. hr. Pruszyński, ze Skrzydla. B. Ujejski, ze Strzelisk. H. Turnau, z Dobczyc. T. hr. Wasilko z Bukowiny. S. Homolacs, z Balic. W. Lisowski, z Brzeska. H. Kieszkowski, z Krakowa. F. Gniewosz, z Nowosielec. I. Gizowski, z Mokrzan wielkich. L. Brumirski, z Tarnorudy. A. Czerwiński, z Radziechowa. L. Schlesinger, z Wiednia. C. Allair, z Kalnicy. I. Urbański, z Dobrościna. F. Krauss, z Wiednia. M. Stupnicka, z Bobrki. F. Eisig, z Kolonji.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Łoś, z Czyszek. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. E. hr. Dzieduszycki, z Izydorówki. A. Gorayski, z Moderówki. M. Konopacki, z Kobylego. A. Jędrzejowicz, z Zaczernia.

HOTEL WARSZAWSKI. A. hr. Krukowiecki, z Akcentowa. W. Godziński, ze Starego miasta. S. Koźniowski, z Krakowa.

HOTEL LAZARUS. I. Schreyer, z Drohobycza. M. Hellman, z Itzkan. C. Grünhaut, z Jawornik. I. Kauffler, ze Stryja. M. Gomuliński, z Rohatyna. I. Safrin, z Monasterzysk.

Oświadczenie.

Dla wyjaśnienia bezpodstawnej a nieprawdziwej pogłoski, jakoby p. Mieczysław Bolechowski nie odpowiedział wezwaniu pana dra. Balcera w pewnej sprawie osobistej, oświadczamy, że: „w imieniu pana Bolechowskiego znieśliśmy się z panami wysłannikami p. dra. Balcera, celem odpowiedniego załatwienia wspomnianej sprawy, lecz skutkiem niewłaściwego, naszemu mocodawcy ubliżającego a niczem nieuzasadnionego wystąpienia tychże panów zastępców pana dra Balcera, zostały dalsze traktowania sprawy zerwane.

Lwów dnia 28. lutego 1886, 1369 1—1

Leon Cholewkiewicz.
Adam Nadachowski.

Wynaleziony przez 1365 1—6
c. k. kapitana PISTORA
ANTIBAKTERION
desinfekcyjny różowy, biały zaś jest środkiem skutecznym leczniczym w słabościach zwierząt gospodarskich, mianowicie na zarazę pyska i racic, na parchy, na żołzy złośliwe, a nawet na zgorzelinę śledziony (wąglik).
Główny jedyny skład na całą Galicję wschodnią w laboratorjum chemicznem
A. POKORNEGO (przedtem W. Tepy)
LWÓW Wałowa l. 15

Znakomite, czyste i słodkie
POWIDŁA
węgierskie
1 kilo 36 ct. — Sagane 5 kil. franko 2 zł.
Tłusta jesienna
BRYNDZA
liptawska
1 kilo 72 ct. — Saganek 5 kilowy franko 3 zł. 50 ct.
Suszone ŚLIWKI tureckie, suszone WIŚNIE, obierane suszone GRUSZKI, BRZOSKWINIE i PRUNELKI
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Institutrices
guwernantki, osoby do towarzystwa, nauczyciele, nauczycielki dla języków i muzyki. Niemki z północy i południa, Austrjaczki, Paryżanki, Szwajcarki, Angielki, najlepsze siły nauczycielskie i wychowawcze, jak również niemieckie, angielskie, francuskie bony i osoby do zabawy z dziećmi, wprost z Anglji i Francji, poleca sumiennie **Mrs. Emily Reissner's pierwszy i najbardziej renomowany wiedeński Gouvernanten-Institut**, założony w r. 1860 Wiedeń, I. Stock im Eisenplatz 3. a w Monachjum Färbergraben 23. 1134 8—9

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie
ulica Halicka l. 296
pod 1210 6—0
„Złotym Kogutem"
poleca
Rum z Jamajki

bardzo stary	1/1	flaszki	2 zł.
Nr. 1 . .	1/1	„	1.50
Nr. 2 . .	1/1	„	1.20
Domarara	1/1	„	1.00

Herbatę
chińsko-rosyjską
zupełnie świeży transport

Pół kilo	Kongo cesarskiej	zł.	2
„ „	familijnej	„	3
„ „	Melange de Moscau	„	4
„ „	Emperial	„	5
„ „	oryg. opak. Souchong		4
„ „	Wysiewek własnych, wyśmienitych		1.70

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacja kolei, telegraf i poczta Żywiec — poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną 1350 1—27
mąkę kościaną parowaną
i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

Zimne i gorące
ŚNIADANIA
oraz 1025 25—0
wyborne zawsze świeże
Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca
HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

Udziela się **pożyczki hipotecznej na dobra i realności miejskie z wyjątkiem we Lwowie na drugą pozycję po Banku na 6 do 7 procent.**
Pośrednicy wykluczeni.
Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracja tego pisma.

WEBA KING.
„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.
„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.
Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przepróbować i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niezwykłej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób pewny nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczność zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.
Znak jest urzędownie ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany.

Ceny „Weby King":
1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą zł. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką żółkową bieliznę zł. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każda 2½ mtr. długi zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . zł. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . zł. 13·—
Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1168 37—0
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.
M. BAYER i Spółka.

Podziękowanie.
Serdeczne dzięki za szczery współudział w pogrzebie ś. p. Tekli ze Stetkiewiczów Kuczkowskiej — całej ludności wsi Sorocka a osobliwie Wmu ks. Łużnickiemu z rodziną, ks. Kurbasowi, pp. Skalskim, pp. Baczyńskim, p. Kowalewskiej, pnie Dziobkiewiczównej — a także mężowi zmarłej Franciszkowi Kuczkowskiemu obywatelowi ziemskiemu, nieobecnemu nawet na pogrzebie; który obłożnie chorą i dwoje dziatek, dla uniknienia kosztów, opuścił — składają pogrążeni w smutku rodzice i brat zmarłej. 1371 1—1
Mikołaj i Domicela Stetkiewicz.
Konstanty Stetkiewicz.

Państwo Zassów pod Czarną
rozsyła za zaliczką
Sadzonki i nasienie leśne.
Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 zł. 50 ct., akacje 2 zł. 50 ct., olszynę 3 zł. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 zł. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi królewskich** po 1 zł. 50 ct. za kopę. 1342 4—20

Prawdziwy francuski
KONIAK
kuracyjny
poleca i sprzedaje tak w całych jak i pół butelkach
HANDEL
HÜBNERA i HANKE
1345 we Lwowie. 3—3

Prawdziwe sadzonki
Chmielu z Zatecu.
Podstawa uprawy chmielu jest zawisłą od pewności sadzonek, od ktorych wydatność produktu zawisła. Jak zawsze tak i w tym roku wysełam **pewne wybrane zateckie, miejskie sadzonki chmielu** z najdoskonalszego gruntu, krótkie po zł. 7, długie silne po zł. 8 za 1000 sztuk, pod gwarancją udatności kiełkowania. 1242 6—10
Łaskawe zlecenia i zapytania upraszamy adresować: **A. L. STEIN,**
Hopfen- u. Hopfenfechser Versandtgeschaft in **Saaz** (Böhmen).

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI
Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.
Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha i Wewiórskiego.

Wielki wybór
koszul mężkich,
kołnierzyków i manszetów
Koszule od 1 zł. i wyżej
poleca
po stałych cenach
znana z rzetelności i taniości firma
2 **M. Wein** 2788 5—?
Lwów, plac Trybunalski l. 1.

W niedokrewności, bladaczce, upławach tudzież w patologicznych wypadkach nadmiaru lub ubytku regularności u pań i panień, w osłabieniach organów płciowych i t. p. udziela skutecznej rady lekarskiej z zaręczeniem ścisłej dyskrecji.
Specjalista do chorób tajemniczych
J. D. KURPIEL
przy ulicy Wałowej l. 3, przyjmuje od 9. do 12. i od 2. do 5.
Zamiejscowym udziela rady listownie wyseła lekarstwa dyskrecjonalnie.



Główny skład kapeluszy
Marcina Müllera
we Lwowie, ulica Halicka 17.
Na sezon 1886
Kapelusze mężkie, sztywne lub półsztywne, 2, 3, 3.50, 4 i 5 zł.
Kapelusze mężkie, miękkie, czarne, brązowe, granatowe i w wielu innych kolorach 1, 1·20, 1·50, 2, 3, 4 zł.
Cylindry jedwabne 5, 6, 8 i 9 zł.
Chapeau-claque atłasowe 8, 9 zł.
Kapelusze z fabryki Habiga 5 do 6 zł. 1663 1—6
Cenniki na żądanie rozsyła się franco. Miara wedł. centymtr.

Uznaną powszechnie najlepszą
masę do zapuszczania podłóg
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.
Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1069 18—0

Pp. dyrektorom chórów i organistom
na czas wielkiego postu i Wielkiejnocy
poleca się
Rob. **Führer'a op. 210,** Miserere 3 krótkie i łatwe na sopran, alt, bas, skrzypce i organy z tenorem lub traką ad lib. . . 2 zł. 30 ct.
— **op. 107** Chrystus w ranach i na krzyżu. **Kantata pasyjna** na głosy do spiewu, na solo i chór z całą orkiestrą Part. i głosy . . . . 2 zł. 50 ct.
— Tejże **wyciąg fortepianowy** . . . . 1 zł. 50 ct.
1 egzemplarz op. 210 i 207, zamiast zł. 5·95 . . 3 zł. 50 ct.
Na składzie u
Ts. Tanssig'a Praga (Czechy) Karlsg. 150.
Kompozycje R. Führer'a z powodu swego **czysto kościelnego stylu i łatwości w wykonaniu** cieszą się powszechną wziętością i są w części nakładu **zupełnie wyczerpane.** 1370 1—3

Likier kokainowy



Oryginalna butelka 1 zł. 20 ct.

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru
w Mödling pod Wiedniem.
Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Według naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.
Składy utrzymują we Lwowie F. Gross, F. W. Króliowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny, w Krakowie J. F. Fischer, Ant. Hawełka, Jan Juniga, W. Jawornicki, w Tarnowie Tad. Scharff, M. Spargnapani, w Rzeszowie E. G. Neugebauer, w Jarosławiu Józef Krasicki, w Tarnopolu A. Ciaskowski, w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński, w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu Teofil Jabłoński, w Samborze Bukietyński i Sp., w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck, w Bochni J. Michnik. Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łakoci, państwa austr. albo wprost pocztą, 3 oryginalna butelki opłatnie pocztą. 1098 9—36

JAN IHNATOWICZ
poleca 1001 13—0 5
niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.
odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.
PUDER KSIĄŻĘCY.
Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.
WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.
PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.
WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.
CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.
NIGRETINA
wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Koncesjonowany
ZAKŁAD POSŁUGACZY PUBLICZNYCH
MICHAŁA WALICHIEWICZA
przy placu Halickim pod liczbą 7.
Zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność, że urządziwszy powyższy Zakład wedle nowoczesnych potrzeb, i zaopatrzywszy go we wszelkie przybory do przeprowadzania mebli, jakoteż i przewożenia różnych przedmiotów, tak z kolei jak i na kolej, oraz rozmaitych transportów na prowincję. Utrzymuję przytem ludzi wprawnych do wszelkich opakowań, tak mebli jakoteż i innych wartościowych przedmiotów, poręczając za punktualne wykonanie poruczonych czynności i możliwą szkodę, złożoną na tę ewentualność kaucją w Magistracie m. Lwowa.
Polecając mój Zakład łaskawym względom P. T. Publiczności,
zostaję z poważaniem
1367 1—3 **M. WALICHEWICZ.**

Sprzedaż serów.
Fabryka serów deserowych w Kańczudze poleca następujące gatunki serów po najtańszych cenach, a mianowicie:
Imperial, ser alpejski, Fromage de Brie, Neuschatelski, ser winny, a la Hagenberger, Camerberts, wiedeński ser piwny, Limburski, Romadur, i ser Szwajcarski.
Rozsyłka serów uskutecznia się w 5-kilowych paczkach pocztą za pobraniem. List frachtowy i opakowanie gratis. 1344 3—3
Z uszanowaniem
A. Hampel.

Chemiczne Laboratorjum
aptekarza i chemika
ADOLFA MUSSILA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.
przyjmuje
wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory
i utrzymuje na składzie
rozmaite środki toaletowe:
pudry, łabędziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.
WODĘ kolońską
przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe."
Szczególnie niezrównanym jest: 1295 6—0
!!! Zapach lasów jodłowych !!!
do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.
Mydła toaletowe i glicerynowe
w wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

LIPPMANNA 1290 6—0
Karlsbadzkie
Proszki burzące
z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.
Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Podniecają apetyt.	**Vade mecum**	**Użycie przyjemne.**
Przyspieszają trawienie.	dla cierpiących na żołądek.	**Skutek pewny.**

Niezrównany środek przeczyszczający,
działa prędko i pewnie, a z powodu swego składu, przyjemnego użycia i taniości mogą zastąpić wszystkie wody mineralne, solno-alkaliczne i gorżkie
Zdrowe dlatego **orzeźwiające**
przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p.
Przed kuracją. zasługują na uwzględnienie. **Po kuracji.**
Zalecone przez lekarzy, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.
Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy
z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.
Zwracamy uwagę, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN."
Cena dawki 20 ct. Pudełko oryginalne z 12 dawkami 2 zł. w. a.
Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u p. apt. Redera, w **Drohobyczu** u. p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockerana i Wiśniewskiego, we **Lwowie** u pp. apt. Beisera, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. apt. Mańkowskiego i Nahlika, w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, **Tarnopolu** u p. apt. Jamrogiewicza, w **Tarnowie** u p. apt. Chodackiego.
W **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera i Krzyżanowskiego.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.
oferują po znacznie zniżonych cenach
swe najnowsze siewniki rzędowe
Phoenix Drill i Universal Drill,
Siewniki szerokorzutne
systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,
Oryginalne 1357 3—20
Sack'a siewniki rzędowe,
Uniwersalne pługi stalowe i t. d.
i zapraszają uprzejmie do zwidzania ich składu maszyn nader obficie zaopatrzonego.
Illustrowane cenniki gratis i franco.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO
we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca:

Wielki wybór **najmodniejszych wachlarzy** po 1·50, 3, 4 złr. do najbogatszych z piór, szyldkretu, słoniowej kości i perłowej masy.

Dolmany i Echarpes balowe.

Kwiaty francuskie.

Sznurówki francuskie po 6 złr.

Rękawiczki balowe duńskie i jedwabne.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:
Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26, futrem podszyte i ubierane po złr. 42, 54, 60 do 100 złr.

Staniki tricot jersey, po złr. 8, 14.

Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr. 22, 26 i wyżej.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 4·50, 6·50, 7·50 itd.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Parasole angielskie nowy system (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 itd.

En-tout-cas po złr. 5·50 i 6·50 itd.

Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po zł. 10.

Cylindry Habiga po złr. 9.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 itd.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3.

Mankiety po złr. 5.

Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 od najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kaftaniki, spodnie i skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór **albumów i rámek do fotografji.**

Wielki skład
PRAWDZIWEJ PERFUMERJI FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ
tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór
BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ,
po cnt. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki skład wyrobów z bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.
Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.
Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1230 9—9

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.